

Prawda czy fałsz?

Mit nr 2

Jakiegolwiek wyodrębnienie zasad wyborów lekarzy dentyków do organów samorządu zawodowego prowadzi do rozdziału izb na dwie odrębne.

Ślady tego mitu są widoczne w niemal każdym oficjalnym wystąpieniu sprzeciwiającym się dokonywaniu zmian w zasadach organizacyjnych IL. Dyskusja z tym mitem jest o tyle trudna, że pomimo wezwań nikt nie zdecydował się dotąd wykazać związku logicznego, jaki miałby zaistnieć pomiędzy tymi dwoma faktami.

Wszystko więc wskazuje na to, iż jest to zabieg psychologiczny, który na zasadzie „straszaka” ma spowodować zwarcie szeregów i porzucenie idei zmian w imię obrony wyższej wartości (która de facto zagrożona nie jest) .

Skoro zaś o zabiegach odwołujących się do ludzkiej psychiki mowa:

Mit nr 3

Dokładnie rzecz biorąc nie jest to tyle mit, ile ciężąca dyskusji technika mieszania konwencji i wzywania dyskutantów do zachowań prospołecznych, zupełnie jak by troska o właściwe kształtowanie prawa nie była działaniem prowadzonym w interesie publicznym.

W lipcu br na liście mailowej członków Krajowego Zjazdu Lekarzy toczyła się dość wartka dyskusja związana z bezceremonialnym oddaleniem ważnego postulatu stomatologów przez Zjazd (maj) oraz niepoprzedzonym konsultacjami e środowiskiem stomatologicznym odwołaniu wiceprezesa NRL-lekarza denty (czerwiec) . Wśród wypowiedzi znalazł się mail, który wpisuje się w tę technikę prowadzenia dyskusji , który znajduje najwyraźniej zwolenników i którego z uwagi na status Autorki nie sposób pozostawić bez odpowiedzi

Dyskutanci uraczeni zostali sentencją „zgoda buduje , niezgoda rujnuje” wobec której trudno przejść obojętnie tym bardziej, że Autorka podpisała się i stanowiskiem izbowym Rzecznika Praw Lekarza jednej z izb okręgowych i tytułem naukowym profesora.

Na to zdanie zdążyła powołać się już Komisja STM OIL w Zielonej Górze. Można śmiało przypuszczać, że będzie to też leitmotivem dyskusji podczas nadchodzących posiedzeń . Dlatego warto kilka zdań poświęcić głównie temu, jak w niedługim czasie każdy reprezentujący interesy środowiska medycznego może sam stanąć w charakterze "potraktowanego podobną tezą".

"Zgoda buduje, niezgoda rujnuje"

Otóż jest to -niestety dość czytelny-**chwyt, polegający na przeniesieniu dyskusji w sprawie możliwej do rozwiązania na gruncie racjonalnym -na poziom emocjonalny.**

To taki swego rodzaju szantaż emocjonalny podobny do tego jak czasem osoby bliskie chcą coś na sobie wymusić z uzasadnieniem odwołującym się do uczuć.

Wsparty pozycją zawodową i izbową taki apel był (być może nieświadomą) próbą zamknięcia dyskusji, no bo co można powiedzieć na taką tezę?

Warto tu przywołać sprawy relacji z NFZ . Często się słyszy o negocjacjach, w których bierze udział wysoki urzędnik o/NFZ (czasem lekarz) , który na postulat zwiększenia ceny

oczekiwanej stwierdza, że "podniesienie wyceny obniży liczbę świadczeń , stracą pacjenci a przecież dobro pacjenta jest najwyższym prawem". Czy w naszym gronie prymat dobra pacjenta rodzi jakieś wątpliwości? Zapewne nie. A jak czują się negocjatorzy potraktowani takim hasłem?

Zgoda jest niepodważalną wartością **ale musi być budowana na prawdzie.**

Zgoda , a raczej w tym momencie jej przymus niebudowany na prawdzie prowadzi do :

- - w łagodnym wydaniu do poprawności politycznej (*vide relacje społeczne w państwach zachodnich związane z problemem uchodźców*)
- - w skrajnym wydaniu: do dyktatu.

Zarówno podane przykładowe negocjacje z NFZ , jak i spor o miejscu stomatologów w IL mogą być rozwiązane na gruncie racjonalnym (w pierwszym przypadku w oparciu o ekonomię , w drugim o prawo) a argumentacja o zgodzie może służyć jedynie jako poparcie dla wzajemnego zbliżania poglądów . Kluczowe słowo w poprzednim zdaniu to- „**wzajemnego**”.

Czeka nas chyba dość trudny okres zmian systemowych, których wszyscy się obawiamy z powodu podskórnego przeczucia, że niedobory finansowania ochrony zdrowia przeniesione zostaną na barki pracujących w tej branży. Padną różne stwierdzenia z ust polityków . Pojęcie "dobra pacjenta" będzie w dyskusji odmieniane przez wszystkie przypadki . Wszyscy reprezentanci lekarzy, a rzecznicy praw lekarza w szczególności wzywając do zgody niepopartej rzetelnymi argumentami (wyliczeniami stawek, warunki pracy) swymi wezwaniami autorytetu i posłuchu wśród społeczności lekarskiej nie zdobędą.